Nr. 2. We Lwowie, Wtorek dnia 3. Stycznia 1871. Rok X

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biúro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11 i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jecz bywają niszczone.

Lwów d. 3. stycznia.

(Sprawy bieżące)

Na posiedzeniu niemieckiego stowarzyszenia konstytucyjnego w Pradze (takzwanej kliki kasynowej) d. 30. zm. poruszono oprócz sprawy wojskowo-budżetowej i prusko-austrjackiej, które oczywiście w duchu ubezwładnienia Austrji i oddania jej Prusom w lennictwo, rozstrzygnięto — także sprawę ugody z Galicją. Dr. Brunner, młody profesor praw, niedawno ze Lwowa do Pragi przeniesiony, wystąpił tam z prelekcją w sprawie galicyjskiej, w której wykazywał, że stosunki w Galicji stały się *unhaltbar*, że skutkiem ustępstw kraj ten stał się zupełnie obcym państwu, podczas gdy od państwa największych żąda ofiar na zupełne przeprowadzenie swej autonomii. Zdaniem profesora Brunnera zatem, należy zarzucić całkiem drogę czynienia ustępstw Galicji, i kraj ten wyłączyć zupełnie z prawno-politycznego i administracyjnego związku z krajami austrjackiemi, aby tym sposobem te kraje jednolicie zorganizować i wzmocnić, wprzódy jednak zawrzeć z Galicją staranny i obowiązujący układ co do pozostałych ewentualnie spraw wspólnych (z Przedlitawią). W końcu postawił dr. Brunner następujący program w tej sprawie:

1) Polityczne i materjalne interesa Niemców austrjackich wymagają ściślejszego pod względem prawno-politycznym zespolenia krajów Austrji, które przedtem do Rzeszy niemieckiej należały.

2) Pierwszym nieodzownym krokiem w tym celu jest wyłączenie Galicji z konstytucyjnego organizmu reszty austrjackich krajów koronnych.

3) Obowiązkiem posłów niemieckich jest dążyć do tego, aby przy ugodzie z Galicją co do pozostałych spraw wspólnych, prawa i ciężary zostały w równej proporcji rozdzielone.

4) Zważywszy, że jedna część Galicji należała do Rzeszy niemieckiej winno się żądać, aby conajmniej powiat Biała został oderwany od Galicji i do prawnopolitycznego związku Austrji niemieckiej wcielony.

5) Stanowisko Niemców w Galicji winno być uregulowane ustawą narodowościową, któraby ich jako jednę z trzech narodowości galicyjskich wyraźnie uznała.

Wywód p. Brunnera miał zyskać wielkie oklaski w zgromadzeniu, a *Stara Presse*, która ze zwolenniczki ugody z Galicją stała się po Wörth i Sedan najzaciętszym jej wrogiem i dopiero od dwóch tygodni do dawnych wróciła amorów, podnosi te wywody i oklaski jako fakt wielce ważny. Powiada ona, że dotychczas właśnie pragska klika kasyna niemieckiego, z którą się łączyły niedobitki starej partji centralistycznej, była najczynniejszą przeciwniczką ugody z Galicją, że to ona paraliżowała wszystkie zapędy wiernokonstytucyjnych, a mianowicie Rechbauera, ku załatwieniu tej sprawy w duchu ugody z Polakami, że jednak fakt powyższy dowodzi, iż „nasze położenie fatalne zaczyna przecie raz topić lody skamieniałej ortodoksji i nawet w kwestjach konstytucji torować drogę wymogom polityki praktycznej." Oświadcza, że fakt ten jest pierwszym promykiem możliwości wydobycia się z rozgardjaszu konstytucyjnego, i nieza wodnie nawet dr. Herbst ugnie się przed głosem kasyna pragskiego.

Stara Presse nie pyta, co powiedzą Polacy na wywody i program dr. Brunnera, które w kasynie pragskim oklaskiwano; zapomina, że kasyno pragskie nie wzięło programu dr. Brunnera pod głosowanie, ani nawet pod dyskusję, więc opinia jego nie jest wiadomą; pomija ona jeszcze wiele innych okoliczności, — tylko przedstawia, jakie korzyści wynikną z ugody z Polakami. Oto centraliści staną się znowu silną, górującą w Radzie państwa partją, przeprowadzą reformę wyborczą (bezwzględne wybory powszechne do Rady państwa), a przedewszystkiem opanują rząd, w którymby część tek objęli centraliści, drugą autonomiści (frakcja Rechbauera), a jedną tekę danoby przywódzcy delegatów galicyjskich, — a ostatecznym rezultatem byłoby „utorowanie przyjaźnych stosunków z Niemcami i szczera polityka pokojowa", t. j. w myśl *Starej Pressy* niedopuszczenie, aby Austrja była silną pod względem wojskowym i samodzielną pod względem dyplomatycznym.

A właśnie w tem sęk. Polacy przedlitawscy mogą w swojem szczególnem położeniu nie pytać, jaka to ręka, którą centraliści teraz nagle ku nim wyciągają; mogą pominąć, że *fides teutonica nulla fides* (Niemiec nie zasługuje na wiarę); mogą nie podnosić, że centraliści jak tonący chwytają się teraz oburącz Polaków, że jednak Polacy nie bardzo mogą się wiązać z trupami. Nie wolno jednak Polakom pominąć tego pewnika, że jeśli z obecnie sejmujących delegacyj wspólnych nie wyjdzie Austrja wzmocniona i samodzielna, to jakiekolwiek, najwyższe nawet nadanoby im koncesje, nie będą one miały żadnej wartości, ponieważ lada kaprys Moskwy lub Prus mógłby takowe zniweczyć, zkąd naturalnym trybem rzeczy nastąpiłaby w Galicji jeszcze okropniejsza jak dzisiaj dezorganizacja.

Na zakończenie winniśmy jeszcze dodać, że *Stara Presse* wątpi widocznie, aby autonomiści Rechbauerowscy szli ręka w rękę z właściwymi centralistami i pomogli im utworzyć gabinet, — a okoliczność ta, jak maluje położenie fatalne centralistów, tak też odejmuje całą wartość artykułowi *Starej Pressy*.

Narodni Listy doniosły, że sejm czeski ma być zamknięty; telegramy pragskie pism wiedeńskich zapewniają jednak, że nastąpi to dopiero po zamknięciu sesji delegacyjnej i rajchsratowej. Ależ kto wie, co się do tego czasu stanie!

Na wieczór u namiestnika pragskiego d. 31. z. m. burmistrz pragski nie został zaproszony. — Przeciw 27 radnym Karlina (przedmieścia osobnego Pragi) wytoczono śledztwo z powodu, że na posiedzeniu Rady na d. 22. z. m. w znanej nam sprawie szkolnej przez starostę powiatowego zwołanej, nie przybyli. (!!) Ludność czeska wysyła teraz petycje do cesarza, w których wykazują niesłuszność nowych ustaw szkolnych, i o ich usunięcie proszą.

Z Pragi donoszą do *Tagespressy*: Jak wiadomo, podnoszono w tym roku na rozmaitych konferencjach duchowieństwa czeskiego myśl zwołania synodu czesko-morawskiego dla naradzenia się nad niektóremi pilnemi sprawami reformy kościelnej. Myśl ta ma być ziszczoną w r. 1871. O ile wiemy, synodowi temu będą przedłożone następujące pytania:

1 Czy nie byłoby dobrze, świeckim pozwolić pewnego wpływu na ster spraw kościelnych, mianowicie co do zarządu majątku kościelnego.

2. W jaki sposób należałoby zreformować patronat?

3. Jakimby sposobem zaprowadzić język czeski w liturgii?

4. Czy nie byłoby dobrze utworzyć stowarzyszenie zapomogi i wsparcia księży?

5. Jak zapobiedz niezawodnemu brakowi rejentów chóru i organistów w razie, gdyby rząd zabronił nauczycielom obejmowania tych posad?

6. Jakimby sposobem można najrychlej i najgruntowniej na wydziałach teologicznych i w seminarjach zamiast wykładów łacińskich, zaprowadzić wyłącznie czeskie i niemieckie?

7. Czy nie należałoby utworzyć stowarzyszenie polityczno-socjalne w duchu kościelnym?

8. Czy nie potrzeba koniecznie założyć wielkiego dziennika katolickiego?

Na synodzie podniesionoby niezawodnie także inne sprawy, mianowicie dogmatyczne, bo znaczna część młodego kleru czeskiego dąży do zupełnego oderwania kościoła czeskiego od Rzymu.

Rok 1870.

I.

Marzenia poetów i patrjotów germańskich urzeczywistniły się w r. 1870.

Zjednoczenie Niemiec, którego tak gorąco pragnęli, długo prześladowane przez rządy jako dążenie rewolucyjne, stało się faktem. Prześladowanie to było dla niemieckiej jedności rosą ożywczą. Z ciasnych kół konspiracyjnych, z więzień, z głów poetów i uczonych, z serc młodzieńczych, przeniosła się myśl jego na ulice, w roku zaś 1848 objęła prawie cały naród. Zjednoczenie było wtedy jednoznacznem z wolnością Niemiec, i dla tego miało przeciwko sobie królów, książąt, pastorów i całą arystokrację niemiecką. Stłumienie atoli rewolucyjnego ruchu nie zdołało podciąć skrzydeł dążności do zjednoczenia, stało się już ono narodowem, było ideałem niemieckiego patrjotyzmu. Liczne związki, jakie się w Niemczech pomimo panującej reakcji potworzyły, towarzystwa gimnastyczne, strzeleckie, narodowe i wiele innych, wszystkie służyły jednemu, patrjotycznemu celowi. W muzyce, w wykładzie, w piśmiennictwie i w przeróżnych obchodach manifestowali ustawicznie Niemcy swój ideał i w końcu doprowadzili do tego, że prądowi narodowemu dały się porwać niemieckie rządy.

Jeden zwłaszcza z rządów niemieckich, zrozumiał niemożność opierania się dążności jednoczącej i zaczął ją popierać z tajemnym zamiarem opanowania narodowego prądu i wyzyskania go na swoją wyłączną korzyść. Plan rządu pruskiego udał się jak najlepiej. Patrjoci niemieccy zawarli z nim przymierze, poświęciwszy wolność dla celów narodowych i odtąd gorliwie popierają działania, kierowane zręczną ręką Bismarka.

Zgoda pomiędzy rządem pruskim a patrjotami niemieckimi, oddała na usługi myśli zjednoczenia wszystkie instytucje dobrze urządzonego państwa i znakomitą organizację wojskową, którą królowie pruscy dla swoich ambitnych celów, od lat kilkudziesięciu przeprowadzali.

Myśl zjednoczenia zyskawszy wielką materjalną siłę, spiesznie zaczęła się realizować. Jakoż widzimy ją wychodzącą z wojny 1866 r. w formie północnego związku niemieckiego. Austrja wyrzuconą została z Niemiec, nie dla tego, że w niej małą jest ludność niemiecka a liczną słowiańskiego i madiarskiego pochodzenia, ale dla tego, że współzawodnictwo Habsburgów z Hohenzollernami wymagało usunięcia rywala. Przystąpienie Bawarji, Wirtembergii, Badenii i Hesji do związku ówczas utworzonego, zapewnionem zostało przez traktaty zaczepno-odporne, które na wypadek wojny, oddawały dowództwo nad ich wojskami królowi pruskiemu.

Jedność wojskowa i handlowa doprowadzić musiała do jedności politycznej. Bismark wiedząc o tem, od lat czterech pracował nad wywołaniem wojny, która w jego polityce „siły przed prawem", położyć miała za środek do zupełnego zjednoczenia Niemiec, pod przewodnictwem króla pruskiego. O powody do wojny trudno nie było. Dostarczało ich w obfitości nadanie północnemu związkowi charakteru zaczepnego, niedotrzymanie traktatu pragskiego oraz intryga brandeburska, która głosząc Francję za nieprzyjaciela jedności niemieckiej, oplątywała ze wszech stron jej wpływ i osłabiała znaczenie.

Kandydatura Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego była ową kroplą, co kielich przepełnia. Wojna wybuchnęła. Prusy rzuciły siły całych Niemiec na kartę. Szczęście im sprzyjało. Francuzi zostali pobici i cała armia napoleońska zabrana do niewoli.

Tryumfy wielkie, niespodziewane, napełniły Niemców najwyższą ufnością do przewodników pruskich i wywołały bezwarunkowe poddanie się ich wpływowi. Korzystając z tego usposobienia zaprosił Bismark ministrów państw południowych do Wersalu, i tam w rezydencji królów francuzkich zawarł z nimi traktaty, na zasadzie których Bawarja, Wirtembergia, Badenia i Hessja złączone zostały z resztą Niemiec w jeden związek, nazwany cesarstwem niemieckiem, którego rządy oddano królowi Wilhelmowi i jego potomkom. Ważne te fakta miały miejsce w ostatnim miesiącu roku przeszłego. Opozycja Bawarji odroczyła wprawdzie ukonsolidowanie się i urzędowe ogłoszenie cesarstwa, nie ulega przecież wątpliwości, że nastąpi ono w roku 1871.

Prawa do zjednoczenia nikt Niemcom nie odmawia; nikt też zapewne nie zaprzecza ogromnej doniosłości spełnionego faktu. Dla czegoż jednak rzecz słuszna sama w sobie nie obudziła w narodach europejskich radośnego uznania? Oto dla tego, że sposób, w jaki została dokonaną, zniszczył ufność do zjednoczonych w formie cesarskiej Niemiec. W przeprowadzeniu wielkiego aktu pominięto sposoby, których rozwinięta cywilizacja użyć zalecała: nie zapytywano ludu o jego wolę w powszechnem głosowaniu, którego Włochy użyły do swego zjednoczenia; odepchnięto dobrowolną misję, którą Polska przed trzema wiekami podała światu jako sposób łączenia różnych z sobą narodów w jedną całość, — użyto zaś sposobów krętych, przymusowych i intrygi gabinetowej, szczęku żelaza i cierpień krwawej wojny.

W ten sposób powstałe państwo, nie może dawać zadatku pokoju, oraz wolności. Jakoż widzimy, że inauguruje ono swoją cesarskość teroryzmem wojennym, aresztowaniem demokratów, konfiskowaniem dzienników i wznawianiem zwyczajów rozlicznych, średniowiecznych niemieckich rycerzy, przez zaprawianie „narodu, niemieckiego pod bronią" na Francuzach do zdzierstw, rabunków, gwałtów, mordów i wszelkiego rodzaju bezprawi. „Gdzie prawo i wolność obywatela nie jest szanowaną, tam — powtórzmy z Janem Jacobym, szczęście i sława wojenna, jest tylko nędzą błyszczącą!" Taką nędzą moralną błyszczącą cesarską purpurą, piórem jeneralskiem i kołnierzem policyjnym będą cesarskie Niemcy.

Patrjoci niemieccy zbyt drogo kupili urzeczywistnienie narodowego ideału, stracili bowiem wolność i oddali ojczyznę swoją w służbę militarnej polityki, która się urodziła w kapturze krzyża-

Z teatru wojny.

71.

Rzut oka na sytuację obecną stron obu.

(Ciąg dalszy.)

f) Ludność Francji, mogąca brać udział w walce.

Francja, jakeśmy widzieli, liczy w Europie przeszło 38 milionów, z których 8 w skutek powodzeń nieprzyjaciela, uważać należy za chwilowo straconych dla kraju*).

Oprócz właściwego swego terytorjum, Francja jest panią mnogich posiadłości we wszystkich częściach świata. Dzielą się one na kolonie, stanowiące że tak powiemy, integralną część państwa, i na takzwane protektoraty (*Protectorats*), to jest na ziemie wprawdzie zależne i będące pod opieką Francji, lecz niepozbawione narodowych, własnych swych rządów. Do tych ostatnich należy: w Azji dość znaczne królestwo Kambodżskie z 1523 jeograficznych mil kwadratowych i milionem ludności, w Afryce Porto-Novo (Cote d'or), w Oceanii Taiti, wyspy Gambier i tak dalej. Protektoraty w Afryce i Oceanii rozległe co do przestrzeni, skąpe są w ludność; wynosi ona tam wszystka niewięcej jak około 50.000 głów.

Nie bawiąc się w szczegółowe wyliczanie kolonij, podajemy sumaryczny wykaz posiadłości na całej kuli ziemskiej, na których powiewa chorągiew Francji

Francja europ.	9862.37	j.m.k.	38.067064	l.
Algerja	12150	„	2.999124	„
Kolonje	8109 90	„	2.650984	„
Protektoraty	1670	„	1 050000	„
	31792.27	„	44.767172	„

Z przyczyny wzrostu ludności przez przeciąg pięciu lat ostatnich, szczególnie w właściwej Francji, w chwili rozpoczęcia wojny wynosiła ona z pewnością 45 milionów, z których około 42 mil. (Francja, Algerja i 3 odwieczne kolonie) można było użyć przeciw nieprzyjacielowi.

Kolonie drugiej kategorji, chociaż tak samo jak wszystkie inne ziemie Francji zachowają się wiernie, z przyczyny niezmiernego swego oddalenia, a głównie ubóstwa i niskiego stopnia oświaty, nie mogą w wojnie obecnej dostarczyć pomocy. Korzyści z nich dla Francji są albo czysto handlowe, jak z królestwa Kambodzkiego, lub Złotego wybrzeża, albo ważne jako stacje marynarki wojennej, jak w Oceanii.

Nie tak się rzecz ma z koloniami pierwszej kategorji. Wprawdzie niektóre z nich jak Kochinchina, Gijeunna lub Miquelon rybackie, należy podciągnąć pod jednę miarę z protektoratami, a zatem nie można mieć do nich pretensyj — lecz za to inne pod względem militarnym, gdyby tylko chciały, mogłyby okazać niemałą pomoc swym kosztem.

Do tych innych należą Indje francuskie w Azji, wyspa la Reunion w Afryce i nakoniec Antyle. Nie poszły one w ślady Algerji rzeczą jest dość uderzającą, że właśnie ta z kolonij, która się najpóźniej pod berło Francji dostała, której mieszkańcy najbardziej się różnią religią i pochodzeniem od ludzi z nad Sekwany — największą niesie korzyść, gdy tymczasem odwieczne posiadłości w innych częściach świata, których mieszkańce są rodowitymi Francuzami, lub się przerobili z biegiem czasu na takowych, nie słychać by dały jaki znak współczucia dla nieszczęść ojczyzny, chociaż tylko w składkach pieniężnych. W roku 1854 i 1855 umiała Anglia korzyść z Indyj wyciągnąć; ludzie z nad Gangiesu walczyli pod Sewastopola murami.

Dla zabezpieczenia kolonij i zachowania w nich porządku, rząd francuski utrzymuje osobne wojsko, wynoszące na stopie pokojowej 29.000 żołnierza, a oprócz tego w koloniach zaprowadzone są milicje z tamecznych mieszkańców. Wojska te nie nie należały do ministerjum wojny, które miało pod sobą tylko Algerię, lecz były w zawiadywaniu ministra marynarki. Część z niego, a mianowicie owe sławne 4 pułki piechoty marynarki, które pod Sedanem zginęły, zostawały zwykle w kraju i tylko na przypadek wojny morskiej, gdy nieprzyjaciel zagrażał koloniom, wysyłane bywały z ojczyzny. W samych koloniach stoi mniejsza część piechoty, parę szwadronów jazdy, żandarmerja i 28 bateryj polowej i wałowej artylerji*) nie licząc milicji. Do tych 28 bateryj w czasie pokoju należało zawsze nie mniej jak 4000 kanonierów, oprócz tysiąca przeszło arsenałowych rzemieślników.

Mając tedy uorganizowaną od dawna milicję, zakłady techniczne i mnóstwo okrętów, kolonie tak bogate i ludne jak:

	j. mil kw.	ludność
Antyle w Ameryce	47.82	306.599
La Reunion w Afryce	45.61	208.336
i Indje franc. w Azji	9.24	253.171
	102.67	768.106

mogły z łatwością gdyby tylko odpowiedni zapał, posłać sukurs chociażby tylko w stosunku jak 2:100, co dałoby korpus prawie z 16.000. Bismark ich nie może dosięgnąć, nic im więc nie zagraża — a dałoby się to zrobić tem snadniej, że w braku rodowitych Francuzów, można werbować z Indjan lub Murzynów, i jeszcze śmielej, jak to robią Anglicy, wysłać ich na europejski plac boju.

Przypuszczenie mieszkańców kolonij do wszystkich praw obywatelskich na równi z mieszkańcami metropolii, nie wiele rzeczypospolitej pomogło. Zamiast tego co było powiedzianem o możebnej pomocy, nie wysłały one ani jednej kompanii do Francji; żadna z nich nie walczy. Blizkość Algierji a oddalenie znaczne reszty kolonij, nie może służyć za ekskuzę, szczególniej wtenczas gdy kanał suezki skraca drogę o połowę do Indji wschodnich i wybrzeży Afryki wschodniej, a Antyle bliżej jak stały ląd Ameryki. Francuzi zamieszkali w Kalifornii przecież znaleźli niejednokrotny sposób spieszenia na plac boju i wysłania pieniężnych posiłków.

Statystyczne dane główniejszych kolonij, oprócz chęci wykazania sił Francji, podaliśmy jeszcze z tego powodu, że oprócz Lotaryngii i Alzacji, na jednę z tych pereł, zagiął parol król Wilhelm.

Wracając do wykazu ludności, mogącej brać udział w walce, widzimy, że z przyczyn powyższych, z 45 milionów, będących pod berłem Francji, po odtrąceniu ośmiu sparaliżowanych przez najazd, zamiast możebnych 37 milionów, Francja rozporządza obecnie tylko 33, z których część jedenasta przypada na Arabów.

Niemcy mają 38 milionów, a zatem różnica na niekorzyść Francji wynosi 5 milionów. Jest to wprawdzie przewaga dla Niemców w liczbie materjału żołnierskiego dość znaczna — lecz przy rozwinięciu innych warunków, mających na los wojny wpływ zwykle, nie jest zatrważającą.

---

*) Ziemie jakie zamierza w razie szczęśliwie ukończonej wojny, zabrać sobie król Wilhelm, urządzone zostały zawczasu w dwa pruskie gubernatorstwa. Gospodarują tam Niemcy jak u siebie w domu, nawet rekruta już biorą. Zajmującą rzeczą jest wiedzieć, na jak duży kęs ludności i przestrzeni chciwość pruska patrzy. Oto jest ich wykaz:

I. Gubernia Alzacka.

a)	depart. Bas-Rhin	82.70	j m. k.	588.970	ludzi
b)	„ Haut-Rhin	74.60	„	530.285	„
c)	wschodnia część departamentu Moselle, a mianowicie okręgi Thionville, Metz, Sarreguemines	75.95	„	387.646	„
d)	wschodnia część departamentu Meurthe, a mianowicie okręgi Chateau Salins i Sarrebourg	40.67	„	131.645	„
		273 91	„	1,638.546	„

II Gubernia Lotaryngska.

a)	dep. Meuse	113.10	j m. k.	301.653	ludzi
b)	„ Vosges	110.42	„	418.998	„
c)	zachodnia część departamentu Moselle, tj. okręg Briey	21.56	„	64.511	„
d)	zachodnia część departamentu Meurthe składająca się z okręg. Nancy, Luneville i Thoul	69.94	„	296.742	„
		315 02	„	1,081.9 4	„
	Co uczyni ogółem	588.92	„	2,720.450	„

Ludność protestancka w obu tych guberniach wynosi zaledwie część czwartą i to tylko w Alzacji gdzie 234.687 protestantów, tymczasem gdy w pozostałych departamentach tylko 18.133. W gubernii lotaryngskiej wszyscy mówią po francuzku; w gubernii alzackiej prawie wszyscy. W gubernii lotaryngskiej na 1,081.904 jest zaledwie kilkanaście tysięcy pochodzenia niemieckiego; w gubernii alzackiej liczy się przeszło 27.000 rodowitych Francuzów a reszta wprawdzie kiedyś Niemcy, lecz dzisiaj są najlepszymi Francuzami i ani chcą słyszeć o Vaterlandzie.

*) Kanonierowie marynarki, bijący się na wałach w Paryżu, lub wciągnięci do polowych bateryj, wzięci są z okrętów i artylerji przybrzeżnej, t. j. z artylerji obsługującej działa w fortach, broniący h dostępu morskich wybrzeży.

skiego mnicha, cywilizacji zaś przyniosła udoskonalone narzędzia niewoli oraz zaboru: „finesowatą“ biurokrację i pruską wojenną organizację. Z zakonu księstwo, z elektorstwa królestwo, z królestwa cesarstwo, Prusy zmieniając tytuły i nazwy, nie zniknęły w Niemczech, ale przeciwnie sprusaczyły całe Niemcy, narzucając im swoje instytucje oraz ducha, mającego zawsze ręce wyciągnięte po cudzą własność. Alzacja i Lotaryngia odpierają Niemców. wszelako gwałtem mają być zmuszone do zostania w Niemczech; Luksemburg nie chce słyszeć o wielkiej ojczyźnie, ma atoli do niej należeć; Poznańskie, Prusy zachodnie protestowały przeciwko należeniu do Niemiec, a jednakże wcielone zostały i oddane pod system, torturujący narodowość polską narzędziami administracyjnych, wojskowych, finansowych, sądowych i edukacyjnych w obcym języku męczarni; Duńczycy północnego Szlezwiku pragną do Danii należeć, ale w Berlinie uszy sobie zatykają na ich wołanie. Gdy jeszcze przy tych gwałtach i cudzołożnych związkach Niemiec, zwrócimy uwagę na nieukrywane chęci zaboru Austrji, Hollandji, Belgii, Szwajcarji i innych ziem okolicznych, gdzie tylko „mowa niemiecka brzmi“, zrozumiemy obawy, z jaką narody europejskie powitały zjednoczenie Niemiec.

Ale, mówią nam, nie spieszcie się z wyrzeczeniem nieprzychylnego zdania o zjednoczonych Niemczech. Po wojnie szczęśliwie wywalczonej, okaże się dopiero, że Niemcy dla patrjotyzmu nie zdradzili wolności, że za soczewicę sławy nie sprzedały królowi pruskiemu praw pierworodztwa cywilizacyjnego. Potrafią oni być swobodnymi u siebie i utwierdzić wolność w Europie przez zasłonienie jej od barbarzyńskiej Moskwy.

Być może, że tak będzie, trudno nam odgadnąć tajniki przyszłości. Wszakże mamy nieomylny środek wypróbowania szczerości niemieckich oświadczeń, mamy sprawę polską, do której stosunek stał się miarą sądu dla wszystkich narodów. Jeżeli Niemcy zjednoczone zamierzają w istocie spełnić wielkie posłannictwo cywilizacyjne, to niechaj przedewszystkiem niedwuznacznie ale jawnie, urzędownie podejmą sprawę polską, zaczynając od uznania praw narodowości polskiej w Poznańskiem, w Prusach zachodnich i wschodnich, oraz na Górnym Szląsku. Sprawiedliwość Polakom wymierzona uczyni Niemców sprawiedliwymi dla wszystkich, a więc wolnymi, i będzie rękojmią dla świata, że ich cesarstwo nie będzie niewolą, zaborem i cofnięciem ludzkości do czasów Henryka Ptasznika.

W sprawie emigracji polskiej.

Zawiązany w Krakowie komitet dla wsparcia braci naszych wygnańców, wydał następnującą odezwę:

Nadzwyczajnie ciężkie doświadczenia, które dotknęły Francję, pogorszyły i pogorszą jeszcze przez samo trwanie walki położenie naszych rodaków w tym kraju, a mianowicie w samym Paryżu, bronionym z tak wielkiem wysileniem i poświęceniem wszystkich mieszkańców. Środki rodaków naszych tułaczy tam znajdujących się, zawsze szczupłe, wyczerpną się nieochybnie do ostatka; zakłady, w których znajdowali pomoc i oparcie, ulegną wstrząśnieniu. zagrażającemu ich bytowi, a najprzykrzejsze położenie: głód i nędza przewidzieć się dają w tej właśnie chwili, kiedy Paryż znowu otwartym będzie, bo wtedy w każdym razie wycieńczenie dojdzie do najwyższego stopnia.

Wcześnie nam współobywatele wypada pomyśleć o tej braci naszej nadzwyczajnej potrzebie, w której znajdują się i znajdować będą, dzieląc losy gościnnego dla nich narodu i miasta. Postawieni w tem położeniu, że możemy porozumieć się i zbiorowo przyjść im z pomocą w tak ciężkiej dobie, będziemy gotowi przesłać im zasiłki, jakie kraj nasz zgromadzić zdoła, a nie tylko ulga, jaką im sprawimy, lecz i czuła troskliwość współrodaków stanie się dla nich pomocą i osłodą.

Zawiązawszy w tym celu Komitet wsparcia dla Polaków we Francji, odzywamy się za upoważnieniem w. rządu do was współobywatele o przysyłanie na nasze ręce datków, które wasza ludzkość, szlachetność i czułość serc waszych dla cierpiących braci uczynią tak hojnemi, jak wielką jest zawsze gotowość wasza do ofiar w takim razie, i jak wielkim i nadzwyczajnym jest wypadek, który je obecnie powołuje.

Zamiarem jest naszym, zebrane kwoty złożyć w ręce zaufanych rodaków we Francji celem rozdzielenia onych i użycia najstosowniejszego według najlepszej znajomości osób, zostających w gwałtownej potrzebie, oraz wypadków, wymagających najszybszej pomocy. Was zaś współobywateli prosimy, nieociągajcie się z nadsyłaniem nam darów waszych, które staną się nowem stwierdzeniem świętego rodzinnego związku, jaki między rozproszonymi nieszczęściami synami narodu naszego a mieszkańcami tego kraju nigdy istnieć nieprzestał.

Składki przyjmowane będą od dnia dzisiejszego w Krakowie u Piotra Moszyńskiego prezydującego, ulica Lubicz Nr. 1., oraz w prezydjum magistratu miasta Krakowa.

Kraków 31. grudnia 1870 r.

Piotr Moszyński. Józef Dietl. Adam Potocki. Stanisław Tarnowski. Franciszek Paszkowski.

Myśl przez nas pierwiastkowo rzucona, znajduje więc w kraju powszechne uznanie, co jest dowodem, iż poczucie obowiązku obywatelskiego nie jest mu obcem. Nie odmawiając i nadal pośredniczenia w przesyłaniu składanych na rzecz wychodźtwa ofiar, serdecznie witamy powstały w Krakowie komitet, a z tem większą czynimy to radością, że w skład jego wchodzą osoby z tej warstwy naszego społeczeństwa, która dotąd uważaną była za nieprzyjaźnie usposobioną dla ofiar naszych usiłowań narodowych. Odezwa wspomniona mówi inaczej, jest ona jednocześnie dowodem solidarności w sprawach, ogół dotyczących, nie wątpimy więc, że wezwanie właściwie zostanie ocenionem. Aby jednak pomoc, mająca być braciom naszym wyświadczoną, była skuteczną, potrzebnem jest, ażeby szczupłe środki nie były przynajmniej rozdrobione, a rozdawnictwo ich nie zostało powierzonem pojedynczym, chociażby najwięcej zaufanym osobom, ale jednemu z stowarzyszeń, które w przeszłości najwięcej złożyło dowodów swej użyteczności. Jako takie zaś uważamy paryskie Towarzystwo Naukowej pomocy, które miało sposobność w czasie swej egzystencji dokładnie zbadać potrzeby wychodźtwa i nabyło doświadczenia, jakim sposobem najłatwiej jest mu zaradzić. Zarząd wspomniony towarzystwa składają pp. Aleksander Chodźko (prezes), Jan hr. Działyński (wice-prezes), major Nabielak (wice-prezes); dalej pp. Seweryn Goszczyński, Karol Ruprecht, Ksawery Szlenkier, Józef Kwiatkowski, Agaton Giller. Przeszłość tych panów najlepszą dla kraju jest gwarancją, iż zaufanie w nich położone, nie zostanie zawiedzionem, nie wątpimy też, iż komitet krakowski zdanie nasze podzieli pod tym względem, i co do rozdziału zebranych dla emigracji funduszów, zechce skomunikować się z Wydziałem Towarzystwa naukowej pomocy, który. spodziewamy się swego współudziału w tej sprawie nie odmówi.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń dnia 31. grudnia.

‡‡ Skończył się i rok 1870 a sprawy nasze wewnętrzne nie doczekały się przecież zadawalającego rozwiązania. Ministerjum Potockiego w swem dawnem składzie, pomimo wotum nieufności Izb obu, stoi zawsze u steru rządu i nikt nie wie, czem się to przesilenie skończy. Przyczyną tak długiego przesilenia, w zawieszeniu zostającego, jest wzdraganie się Niemców od wstąpienia do ministerjum. Hr. Potockiemu można jedynie zarzucić tyle. że nie jest w stanie cokolwiek przeprowadzić na drodze konstytucyjnej bez pomocy Niemców. Dla czego jednakowoż usuwają się Niemcy od wzięcia steru rządów w swe ręce? Najprostszy powód a jednak jawny leży w tem, iż panowie ci bardzo dobrze wiedzą, że nie mają miru u góry a zatem i zajęcie stanowisk przez nich byłoby nietrwałe. Trzymają się też polityki tego rodzaju, ażeby przez swoją opozycję i negację postawić państwo w takiem położeniu, ażeby koła decydujące ujrzały się zniewolone, w celu ratowania państwa, do zdania się na ich łaskę i niełaskę. Wtedy dopiero staraliby się eksperymentować na własną rękę, to jest przeprowadzaliby w Przedlitawii zakostniały centralizm, według ulubionego programu ks. Karlosa Auersperga. Dla panów tych najniebezpieczniejszym obecnie staje się wpływ, jaki posiada hr. Potocki u dworu, dla tego też uważają za swe główne zadanie zdyskredytować go i niemożliwym uczynić. Ku temu celowi zamierzają użyć galicyjskiej rezolucji. Namawiają Potockiego, aby ugodę galicyjską wniósł do Rady państwa, przyrzekają mu swą pomoc, ażeby go opuścić gdy z tej ugody zrobi kwestję gabinetową. Tak rozumieć należy wezwania centralistycznych dzienników do Potockiego, ażeby pierwej przeprowadził galicyjską ugodę, zanim przystąpi do reorganizacji swego gabinetu.

Panowie ci mogą doznać zawodu. O ile mi usposobienie wpływowych kół jest wiadomem, to eksperyment ten nie uda się im. W kołach tych panuje przekonanie, że hr. Potocki jest jedynym możliwym prezydentem ministrów. Jeżeliby hr. Potocki stał się niemożliwym, to prawdopodobnie w owych sferach zwątpią o możności rządzenia konstytucyjnie Przedlitawią, i wezmą w pomoc elementa, które Niemcom wcale nie będą miłe. osobliwie iż u dworu dotąd jest bardzo silna partja, która czyha tylko na sposobność przekonania cesarza, iż tylko w absolutyzmie i wojskowym rządzie jedyne zbawienie Austrji. Frazes zużyty. którym się Niemcy pocieszają: Węgrzy nie dopuszczą nigdy zaprowadzenia absolutyzmu w Przedlitawii, z obawy, aby tak samo przy pomyślnej sposobności nie postąpiono i z węgierską konstytucją, frazes ten nie ma żadnego znaczenia i podstawy, gdyż faktem jest, że właśnie Węgrzy popierają ową dworską partję w jej usiłowaniach. Hr. Andrassy. chociaż czasem lubi uchodzić za przyjaciela uciśnionych w Przedlitawi narodowości, w gruncie serca jednak jest za przymierzem austrjacko pruskiem, i przemawia za niem, gdzie i kiedy tylko może. Gdy jednak wie, że przedlitawskie narodowości w drodze konstytucyjnej na taką politykę nie przystaną, więc skłania się do partji absolutystów. Lewica węgierska, której delegacje są solą w oku, również nie będzie obstawać za konstytucjonalizmem w Austrji. uważając zamach stanu w Predlitewii jako dobrą sposobność do przywrócenia unii personalnej. Niemcy więc niech dobrze rozważą, nim taki karkołomny eksperyment z konstytucją podejmą. aby to nie był krok ostatni. Abym nie był prorokiem, oto moje życzenie noworoczne.

Z Francji.

Delegacja rządu w Bordeaux dekretem z 25. grudnia rozwiązała wszystkie rady departamentalne i gminne we Francji jako wybrane jeszcze za rządów Napoleona, a więc pod presją administracji i w zamian takowych ustanowiła komisje, których członkowie są mianowani przez rząd.

W Paryżu święta obchodzono z zwykłym humorem — szeroko rozpowszechniony zwyczaj dawania znajomym prezentów, nie uległ zmianie. a na ulicach miasta jak lat poprzednich przekupnie powystawiali budki z przedmiotami zbytku.

We Francji jak pisze korespondent *Głosu* jest między ludem przekonanie. że Moskale przebrani w mundury pruskie w wielkiej liczbie walczą w szeregach armii najezdniczej. Niedawno w gazetach francuzkich czytaliśmy oświadczenie burmistrza miasta Clery, w którem tenże pisze, iż w czasie napadu Prusaków dr. Rabinowicz (żyd-Polak) wyznaczony do porozumiewania się z najezdcami, rozmawiał z niektórymi w języku moskiewskim.

Pułkownik Claremont, reprezentant wojskowy Anglii przybył przed świętami z Paryża do Wersalu, — według zeznań jego „Paryż może trzymać się jeszcze bardzo długo“. Miał on również Prusakom zwiastować smutną wiadomość, iż Paryżanie są najzupełniej zdecydowani walczyć do upadłego. Wiadomości te podaje przyjaźny Prusakom *Times*.

Nie tylko stolica Francji tak jest usposobioną — bo oto widzimy, że małe miasto Vienne, w departamencie Dauphine, zagrożone napadem Prusaków, powołanem zostało do głosowania powszechnego nad pytaniem, czy w razie najazdu Prusaków ma się bronić? Przy czem 2789 głosami przeciwko 339 uchwalono stawienie oporu.

Kronika wojenna.

Paryż. Raport admirała de la Ronciére o ataku na Bourget brzmi:

„Wiceadmirał dowódzca naczelny, do gubernatora Paryża w forcie d' Aubervilliers. Stosownie do pańskich rozkazów dziś rano zaatakowaliśmy Bourget. Batalion marynarzy i 138 pod energicznem kierownictwem kapitana fregaty Lamothe-Tonet owładnęły północną część wioski, równocześnie z silnym atakiem jenerała Laroigne na część południową, powstrzymanym pomimo usiłowań atakujących mocnemi barykadami i zębatemi murami. które nie pozwalały posunąć się dalej po za pierwsze zajęte domy.

„Prawie przez przeciąg trzech godzin wojska utrzymały się w północnej części Bourget, aż po za kościół, zdobywając domy jedne po drugich pod ogniem z okien i lochów, i pod gradem działowych pocisków. Wreście musiały cofnąć się: odwrót odbył się spokojnie. Równocześnie bataliony 10, 12, 13 i 14 gwardji ruchomej Sekwany i część 62 batalionu zmobilizowanej gwardji narodowej z St. Denis, wykonały ważną dywersję pod dowództwem półkownika Danthemont. W tym samym czasie 68 batalion zmobilizowanej gwardji narodowej St. Denis stanął przed Epinay, a dwie baterje pływające nr. 1 i 4 ostrzeliwały wioskę, a także Orgemont i le Cygne d' Enghien, które odpowiadały żywym ogniem. Nasze straty są znaczne, szczególni w 134 i 138 pułku. Mimo żeśmy nie osiągnęli celu, nie mogę za mało chwalić walecznej energji, której nasze wojska dały dowód. Przyprowadzono z Bourget stu jeńców pruskich.“ *De la Ronciere.*

Corresp. *Havas* podaje niektóre szczegóły o operacjach tego dnia (21 grudnia): „Z fortów strzelają na Bourget. Od czasu do czasu na wzgórzach Romainville migają błyskawice. Ogień karbinowy rzadki. Huk dział przygłuszany tylko bywa w równych przestankach grzmotem kartaczownic. Posuwając się ku środkowi drogi, obejmujemy rzutem oka rozwijającą się przed Bourget akcję. Baterje polowe, duże blindowane lokomotywy, moździerze, których pociski ważą po 76 kilogramów, również forty d' Aubervilliers i de l' Est, przedewszystkiem pierwszy z nich, skierowały straszliwy swój ogień na ów sławny mur biały, otaczający park w Bourget, poza którym ufortyfikowali się Prusacy jak najsilniej. Mimo to. żołnierze nasi zdołali się rano jeszcze przedrzeć do pierwszych domów wioski.

„Marynarze załogi St. Denis i 134 pułk liniowy rozpoczęli atak. Według swego zwyczaju marynarze rzucili się na nieprzyjaciela z siekierami, niosąc strzelby na plecach. W fabryce łoju przy wejściu do Bourget zabrali około 100 jeńców, którzy prawie wszyscy byli z W. ks. Poznańskiego. W tem miejscu walka była jakiś czas bardzo żywa. Prusacy stracili tam wielu, sądząc po wielkiej liczbie kasków i iglicówek, przyniesionych przez naszych żołnierzy do St. Denis. Marynarze ucierpili wiele. Na 800 należących do akcji zabrakło 279 przy apelu. Zabito czterech oficerów marynarki; pp. wicehrabiego Duquesne, Laborde, Moran i Pelletreau.

Jeden ze świadków naocznych, podaje znakomity czyn wojenny, zaszczytnie mówiący o naszej artylerji w tym pierwszym dniu podjęcia na nowo operacyj: dwadzieścia dział pruskich ustawiono w takiej pozycji, aby mogły zagradzać przejście korpusowi. który starał się dostać do Chelles. Otóż artylerja na wyżynie Avron, 7 dział gwintowanych odtylcowych i działa marynarskie z fortu Nogent w bardzo krótkim przeciągu czasu zdemortowały ogromną baterję nieprzyjacielską, tak że ostatecznie nie było tam ani jednego działa na lawecie.

Korespondent dziennika *Daily News* mówi także z wielkim respektem o artylerji polowej francuzkiej, która brała udział w walce 22. grudnia. W notatce pisanej w chwili samej potyczki, tak opowiada działanie kolejowych kartaczownic: „kr-r r-r, kr r r-r,“ ten głos każdy rozpozna, kto go raz słyszał. Gdzie oni mogli ustawić swoje kartaczownice? Z dwóch miejsc naraz pochodzi ten głos; dalekowidz potrafi to objaśnić. Koło Drancy przechodzi kolej wiodąca od Loissons ku Sevran. Tutaj zaś koło Bondy i dalej ku Villemouble i Gagny ciągną się szyny Cherbourgskiej kolei. Jak jestem żywy — na każdej linii widać pociąg kartaczownic. Za drzewami Drancy widać parującą lokomotywę i popychającą przed sobą wagony z kartaczownicami. Więc jeszcze raz: kr-r-r-r i machina rusza naprzód, aby nabić kartaczownice. Tego samy figla płata inny pociąg kartaczownic na naszem lewem skrzydle.“

Jak jest z żywnością Paryża. wiedzieć trudno. Dotychczas Prusacy umyślnie czy nie umyślnie oszukiwani byli pod tym względem przez jenerała Trochu i Paryżan. Mówimy umyślnie czy nie umyślnie, bo nie wiemy, czy istotnie w początku i sami Paryżanie i sam rząd paryzki zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, wiele żywności w Paryżu nagromadziły prywatne usiłowania. Najpewniej, że niepewność ta zachęcała Prusaków do ociągania się z bombardowaniem; dlatego i teraz. zdaje się, że Paryżanie chcą przedłużyć tę niepewność i starają się rozpuszczać jak najsprzeczniejsze wieści o ilości swoich zapasów. I tak kiedy jeden z komisarzy rządu obrony, który niedawno przybył balonem z Paryża na prowincję ogłasza, że Paryż ma żywności najdalej do 1. lutego, korespondent *Dayly Telegraph* z Bordeaux zupełnie co innego pisze (d. 22. grudnia):

„Przed dwiema godzinami udało mi się przechwycić wiadomość, która zadziwi wiele osób w Anglii i Europie. Nie wolno mi powiedzieć z jakiego ją mam źródła, ale możecie ją uważać jako zupełnie autentyczną, chociaż dotychczas po za kołem wysokich sfer urzędowych nie wie o niej więcej nad dwie lub trzy osoby. Tą wiadomością jest, że w skutek zarządzonej w Paryżu ankiety okazało się, że co się tyczy żywności, to stolica ma jej tyle, że może się jeszcze opierać przez trzy miesiące licząc od najbliższej niedzieli (25. grudnia) tj. od Bożego Narodzenia.“

„Ten raport oficjalnie był wystosowany przez rząd obrony narodowej w Paryżu do delegacji tegoż rządu w Bordeaux, przyczem dołączono listy, wyliczenia i dane statystyczne, stwierdzające dokładność wniosku.“

„Jednem słowem rząd Paryża daje wiedzieć członkom swoim, którzy są tutaj, żeby

---

g. Usposobienie ludności.

Jeśli w roku 1792 większa część francuskiego ludu rzuciła się z zapałem do boju, to przyczyną tego były świeżo mu nadane prawa obywatelskie, a szczególnie zwolnione i zabezpieczone na przyszłość od wszelkich feudalnych ciężarów prawo własności, którego z utęsknieniem oddawna wyglądał. Dziś lud francuski posiada wszystko i jak wszędzie, kontent z tego co ma, a nie spodziewając się nic zyskać przez wojnę — jest konserwatystą, nie lubi ruchu zbrojnego. Tylko w warstwach społeczeństwa więcej rozwiniętych, wojna wydana z pobudek politycznych, jak to zrobił Napoleon III., może znaleźć sympatję, i wtenczas rzecz cała polega na dobrze zorganizowanej armii regularnej, a lud prosty o tyle jest pomocnym, o ile przez rygor rządowy do spełniania rozkazów władz wyższych jest wzwyczajonym. To nam tłumaczy nie wielki stosunkowo zapał, jakim się odznaczał naród francuski na początku tej wojny. Dzisiaj już inaczej, wojna przybrała charakter walki narodowej; można powiedzieć, że przybrała nawet charakter walki zupełnie ludowej.

Trzeba było wielkich nieszczęść, trzeba było przedewszystkiem takiego Gambetty, aby z jednej strony rozruszać uspiony lud prosty, a z drugiej, ująwszy w dłoń silną, rzucić go masami przeciw nieprzyjacielowi.

Powiedzieliśmy, że trzeba było przedewszystkiem takiego Gambetty. I rzeczywiście, bez tej dłoni żelaznej, bez tej dyktatorskiej woli, pomimo wzruszenia ludu na widok klęsk kraju — nic by nie było; byłaby wojna polityczna, podawnemu żołnierska, ale nie ludowa.

Tak samo, jak jest pewnem, że lud conajmniej bez entuzjazmu patrzy na wojnę przez rząd podjętą, taksamo jest rzeczą niemniej pewną, że bardzo rzadko kiedy oburzenie na najazd i poczucie obrażonej godności narodowej, same przez się są zdolne do wywołania wielkich ogólnych poruszeń. Co innego Serbia naprzykład względem Turcji, a co innego była Francja względem Niemiec. Gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie, pomijając rozhałasowaną przez Rochefort'ów gawiedź uliczną miast większych, których wrzask przecież nie jest poświęceniem, a zatem nie może być brany za objaw miłości ojczyzny, patrjotyzm przenika stopniowo od warstw wyższych do warstw niższych, lecz zawsze jakby w towarzystwie rozkazu przez rząd z góry danego. Nie dość, że serce ludu zadrży żywem wzruszeniem; trzeba je w czynie spożytkować, a do tego sam lud nie jest zdolnym. W skutek słabego stopnia wykształcenia, ostatecznie zawsze w nim egoizm przeważy, i jeśliby nie rozkaz rządu, sumienie by usnęło, i nie nagliło do spełniania obowiązków, na każdym ciążących. Wszystkie wojny, bez względu na formę rządu, jakiej naród używa, prowadzą się zawsze przez rząd za pomocą ludu, lecz nie z woli ludu. Inteligencja rzuca się masami i dość sławy. jeśli ten lud, jak to widzimy obecnie we Francji, daje się z chęcią powodować, i zdolnym jest w końcu zrozumieć i przejąć się świętością myśli swoich przewodników.

Usposobienie więc ludu prostego we Francji — a pod tem słowem rozumiemy chłopów i drobne mieszczaństwo, jakolwiek od początku wojny, aż do listopada, nie widać w nim było wielkiej ochoty, można uważać za bardzo dobre. Wierzyć należy, że uda się nareszcie rządowi obrony krajowej zrobić to, czego dokonał komitet ocalenia publicznego podczas wielkiej rewolucji, tembardziej, że pominąwszy smutne ekscesa takich Flourensów, Blanqui'ich, Pyat'ów i innych nędznych kopij Robespierre'a lub Saint Juste'a Francja nie jest szarpaną partjami; jest ona zupełnie spokojną, jedną, całą, nierozdzielną. Nawet bonapartyści siedzą cicho i nie przeszkadzają pracom rządu obrony krajowej, a klasy wykształceńsze w ogóle pełne są poświęcenia.

Duchowieństwo we Francji nie zna zasad księdza Ledóchowskiego; umie ono pogodzić obowiązki duchowne z długiem. należnym ojczyźnie. Departamenta sztyftują pułki; uczeni są kanonierami; artyści, literaci i dziennikarze formują bataliony. Świat finansowy daje miliony. Najwspanialsze zamki, klasztory i pałace, dobrowolnie oddane zostały na potrzeby wojny; właścicie ich mieszczą się w małych mieszkaniach. Przemysłowcy oddali swą wiedzę na potrzeby kraju; bez ich gorącej pomocy, minister Dorian nie mógł by cudów dokazać. Od samego początku wojny najpiękniejsze imiona starej i nowej Francji, z równą ochotą pospieszyły stanąć w szeregi obok chłopa prostego; Bauffremont, Praslin, Polignac, Mortemart, la Tour d' Auvergne, Broglie, la Tremville i Rohan, zarówno jak d' Albufera, d' Istrie, d' Auerstaedt, Tarente i Trevise. Wielu z nich już zginęło z karabinem w ręku. Młody milioner arystokrata, każe się wieść do urzędu wójta gminy: „co tam Jasny Pan robił tak długo?“ pyta sztangret wracającego, — „Zapisałem się na prostego żołnierza;“ „niechże pan będzie łaskaw, potrzyma lejce, pójdę i ja toż samo zrobić“ powiada sztangret, i pan trzyma lejce, sztangret się zapisuje i służą obaj w jednym batalionie. Rewolucja 4. września, ani jednej kropli krwi nie kosztowała; cała Francja poddała się dobrowolnie ludziom 4. września, znając ich poczciwość. Terroryzmu nie było i nie będzie. Niedołężne szamotania małpiarzy Dantona znikły jak kropla w Oceanie harmonii; warjackie wybryki w Belleville paryskiem i Lugdunie już się skończyły. Rząd wszędzie ma wolne ręce i może działać swobodnie, Jeden był tylko przykład niepiękny obrażonej miłości własnej; przykład ten, dał pan hrabia de Kératry. Dotąd sprawa jego nie jest dobrze znaną, a w każdym razie nie powinniśmy tak bardzo rzucać kamieniem. Spójrzmy na siebie.

Po wymieceniu śmiecia, naniesionego rządami Napoleona, Francja przedstawia piękny widok zgody, subordynacji, jedności wszystkich klas i wszystkich odcieni. Oby u nas tak było, gdy wkrótce bieg wypadków powoła Polskę do czynu.

Nie można tutaj pominąć Algierji. 40 lat dopiero jak na tej ziemi poraz pierwszy stąpił jenerał Bourmont a już — pomimo różnicy ras, obyczajów i religii, dzieci jej idą na równi z dziećmi Francji. Daje to Francji piękne świadectwo; administracja jej nie była zawsze bez skazy, lecz zapewne w gruncie zawsze przyświecała poczciwość jej charakteru, gdy w tak krótkim czasie doszła do takich rezultatów. Indjanin wprawdzie bije się za Anglika lecz tylko z musu i rygoru wojskowego, a Moskwie trzeba było aż pół wieku aby zdołać, nie przyciągnąć do siebie, lecz zgnieść garstkę Czerkiesów.

Mówiąc o usposobieniu ludu, pozostaje nam jeszcze nadmienić o bardzo ważnej różnicy, jaka zachodzi w charakterach ludności północnej i południowej. Wytłumaczy to jedne z przyczyn, które rządowi obrony krajowej stały na zawadzie do prędkiego uformowania wojsk nowych, po stracie wojsk starych. Wszyscy znający Francję zgadzają się na to że ludność północna zawsze dawała najlepszy materjał na żołnierza. Dzisiaj większa część tej ludności, jest chwilowo stracona dla sprawy narodowej.

Jeśli przeprowadzimy linię od punktu gdzie Ren rzuca Szwajcarję, do punktu ujścia Loary — ludność na północ tej linii. jest pracowitą, spokojną, poważną i dobrze zwykle wypełnia rozkazy rządu; Odznacza się ona przytem znacznem przywiązaniem do kraju. Szczególnie wschodnia część ludności, mianowicie ta, która została najechaną, w skutek odwiecznych wojen — bo prawie zawsze wszystkie wojny tamtędy chodziły — celuje miłością do ziemi rodzinnej a wstrętem do sąsiadów. Ludność ta zawsze była najskorszą do bojów z Niemcami.

Co innego jest z ludnością na południe od tej linii. I tam ojczyzna nie jest rzeczą obojętną — lecz czem dalej na południe, tem więcej temperament staje na zawadzie działaniom rządu. Krzykliwa i niesforna daje się często powodować byle jakim trybunom, aby tylko przemowy ich odznaczały się gwałtownością i schlebiały zmienności niespokojnych uczuć. Łatwo się zapala — lecz zapał jej ze słomy; prędko buchnie, dużo dymu lecz ognia dobrego nie wiele.

Czytując doniesienia z Francji. najlepiej o tem można się przekonać ze stosunkowej ilości burd pospólstwa i rozstrzeliwań żołnierzy, jakie miały miejsce na południu i i północy wzmiankowanej linii, — wszakże wyznać trzeba, że człowiek z południa ujęty w dobre karby, w dobrom ręku, wyrabia się często na niezrównanego żołnierza. Ubóstwia szczęśliwego wodza, zachwycony idzie za nim ślepo, dokazuje cudów. Nieśmiertelna włoska armia Bonapartego w roku 1796 składała się z żołnierzy z południowej Francji, a oddali ją mu w ręce tacy ludzie jak Sepurier, Angeraan, Laharpe i Massena, którzy nie lubili żartować z podwładnym. Karność była tam żelazna. C. d. n.

wszelki ruch przyszły armij francuzkich na prowincji nie kompromitował się zbytecznym pospiechem, ponieważ stolica ma jeszcze jedzenia i picia aż do 25 marca.

„W ten sposób bezwątpienia daje się tłomaczyć, dlaczego Gambetta i jenerałowie francuzcy nie tak naglęco przystąpili do reorganizacji armii w Bourges i w Mans, armii, która w ostatnich pięciu dniach wzmocnioną została 60.000 ludzi tylko z trzech departamentów: Żyrondy, Rodanu i Cote d'Or, podczas gdy cały kontyngens konskrypcyjny z r. 1870, który ma być natychmiast zwołany, jest jeszcze dotąd, że tak powiem zupełnie nienaruszony."

O ostrzeliwaniu wzgórza Avron przez Prusaków pisze korespondent *Nowej Pressy* w d. 27. grudnia:

„Bombardowanie Mont-Avron rozpoczęło się naraz z trzech punktów, z Noisy-le-Grand przez Wirtemberczyków, tudzież z Montfermeil i Raincy ze strony saskiej. Pierwsza z tych pozycyj ma 5 bateryj, a obie drugie po 4 baterje. W baterjach znajdują się po części bronzowe dwunasto-funtówki, a po części 24ro-funtówki Kruppa, których ogień został głównie skierowany przeciw fortom sąsiednim. Są to forty Rosny, Noisy-le-Sec, Nogent i Vincennes. Od czternastu dni pracowano nad zbudowaniem bateryj, ale że pozycje leżą w ogniu straszliwych dział marynarskich, umieszczonych na Mont Avron, roboty więc musiały być niejednokrotnie przerwane. Mimo to udało nam się zmylić nieprzyjaciela o tyle, że nie wiedział, gdzie właściwie znajdują się nasze baterje, zwłaszcza, że lesisty charakter okolicy Paryża pozwolił naszym pionierom zamaskować zaroślami wszystkie pozycje. Dziś z rana o godzinie 4tej ścięto drzewa, i tak baterje zostały zdemaskowane. W nocy pracowało przeszło 2000 ludzi, a obawa była nie mała, aby jeszcze w nocy nieprzyjaciel nie obrzucał granatami miejsca, gdzie się znajdowali nasi żołnierze. Nadspodziewanie jednak noc przeszła spokojnie. Okazuje się, że nie przeczuwał, zkąd mu grozi niebezpieczeństwo." — W dalszym ciągu swojego listu korespondent opowiada, że dnia tego padał śnieg, więc nie można było dokładnie rozpoznać, o ile pociski niemieckie były skuteczne. Kończy zaś temi słowy: „W każdym razie środki zarządzone zrobią nieszkodliwemi Mont-Avron i ciężkie baterje pod Bondy. Czy atoli uda nam się co zyskać i z czterema powyżej wymienionemi fortami, to inne pytanie?"

Z północnej Francji. *Courrier du Pas de Calais* ogłasza następującą depeszę:

„Arras 26. grudnia

Faidherbes do komisarza obrony.

„Pochód armii północnej z Albert na kwatery na Wschód od Arras, gdzie armia spędzi dni kilka w odpoczynku, odbył się w dobrym porządku. Kawalerzyści prusccy rozprószyli się z tyłu po za nią i zapewne zabrali nieco maruderów, jak to się zwykle zdarza.

„Stosownie do rozkazów ministra ma się rozdzielić pomiędzy żołnierzy wódka i ciepła odzież, aby zaopatrzyć ich przeciw surowości pory.

„Armia północna będzie natychmiast gotową na nowo przejść w zaczepne."

Faidherbes."

L'Echo du Nord d. 29. grudnia pisze: Otrzymujemy następujące urzędowe oświadczenie:

„Wczoraj oddział załogi z Abbeville (gdzie jest komendantem ów energiczny sierżant, o którym pisaliśmy przed niejakim czasem; p. r.) starł się koło Longpres w wiosce de l'Etoile z 400 Prusakami, kawalerją i piechotą. Prusacy mimo przemagającej liczby uciekli po dwóch i pół godzinach walki, zostawiając w miejscu 20 zabitych i rannych. Z naszej strony jeden zabity, dwóch lekko rannych."

Z Havru donoszą dziennikowi *Standard* o zatopieniu sześciu statków na Sekwanie między miasteczkiem Duclair, a wioską de la Neitleraie. Statki te były próżne, i wracały z Rouen, dokąd woziły węgiel ziemny. Z Rouen Prusacy pozwolili wypłynąć statkom, i dopiero później we wskazanych miejscach zaczęli strzelać do nich. Prusacy wiedzieli dobrze, że to są statki angielskie. Ustawili je poprzek rzeki i zatopili tak, aby przeszkodzić nadal nawigacji. Kapitanom wypłacili wartość statków przez siebie ocenioną, ale ci powróciwszy do Ruen zanieśli natychmiast skargę na ręce wicekonzula angielskiego, który wystosował formalną protestację przeciwko postępowaniu jenerała Manteuffla. Nie ma jeszcze odpowiedzi na tę protestację.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Dzień Nowego Roku był wspaniałym dniem zimowym z prześliczną pogodą przy mrozie 17 stopniowym, lecz bez owego wiatru, który tak nam dokuczał w mroźne także święta zeszłego tygodnia. Mróz trzymał i przez cały dzień wczoraj zy. Przy tej sposobności więc polecamy licznym u nas miłośnikom przyrody, a przedewszystkiem panom gospodarzom i właścicielom ogrodów, drobne ptactwo, które, jak nam donoszą z wielu stron, tłumnie ciśnie się do mieszkań ludzkich, przyciśnięte mrozem i brakiem żywności. „Puk — puk, do okienka, niech tam otworzy panienka bo to teraz straszna zima, i ziarneczka nigdzie nie ma" — uczyliśmy się w pierwszym naszym roku szkolnym, nie zapominajmy więc o poczciwych śpiewakach i tępicielach szkodliwych owadów w naszych sadach i ogrodach warzywnych. Pewien naturalista niemiecki radzi w następujący sposób urządzać takie humanitarne uczty dla wróbli, kosów, skowronków, zięb, sikorek, szczygłów, dzwońców i t. d.: W ogrodzie lub w podwórzu omieść z śniegu miejsce objętości 3—4 stóp kwadratowych, i posypać takowe otrębami wszelkich rodzajów zboża, kartoflami i jarzynami gotowanemi, okruszynami chleba, ile możności podrobionemi. Goście te nie pogardzą również niedogryzkami mięsa na kościach, a zwłaszcza okruszynami łoju, zeskrobanemi z lichtarzy, które najczęściej wyrzucane bywają bez użytku na śmiecie; owoce, nawet zgniłe i zmarznięte również wybornym są dla nich przysmakiem. Niektóre jednak z wyżej przytoczonych ptaków, chętniej siadają na miejsca podwyższone, deski wysunięte z okien, gzymsy, balkony; można więc i w ten sposób zastawić dla nich *table d'hote*, złożony z siemienia i okruszek chleba. Lada kawałeczek roztartego chleba wystarczy na utrzymanie życia takiego biedactwa, a łaskawa dłoń tę będzie miała przyjemność, iż całemi gromadami zbiegać się będzie skrzydlata drużyna o pewnym czasie, do którego przywyknie wkrótce, i z radośnym szczebiotem spożywać będzie te skromne dary.

Przypominamy, iż dzisiaj o godzinie pół do 6 wieczorem w sali Zakładu Ossolińskich, odbędzie się drugi wieczorek Towarzystwa muzycznego, którego program podaliśmy w sobotę.

Z przyjemnością zapisujemy dzisiaj, iż p. Linkowski powrócił już całkiem do zdrowia, a na wczorajsze przedstawienie zapowiadały afisze jego występ.

W niedzielę teatr ruski pod dyrekcją p. Baczyńskiego dał tu ostatnie przedstawienie, udając się na parę miesięcy do Przemyśla. Teatr ten dał wiele dowodów staranności w pracy na młodziutkiem jeszcze polu ruskiej sztuki dramatycznej, a unikając ile możności drażliwych prądów politycznych w przepływaniu między Scyllą świętojurską a Charybdą polską, stał się tu popularnym zarówno u umiarkowanych Rusinów, jak i umiarkowanych Polaków. Polska publiczność bardzo licznie uczęszczała na przedstawienia, mianowicie utworów oryginalnych ruskich ludowych i operetek, które, dzięki dobremu kierownictwu muzycznemu p. Guniewicza i dobranym a licznym chórom, wypadały bardzo świetnie niekiedy. W marcu teatr p. Baczyńskiego ma powrócić tutaj.

Sekcja administracyjna Towarzystwa prawniczego odbędzie posiedzenie dnia 4. b. m. we środę o godz. 6 po poł. w czytelni Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) o metodach zbierania statystyki rolniczej, sprawozd. p. dr. Pilat; 2) sprawa drogowa, sprawozd. p. Widman.

Otrzymujemy zapytania członków Towarzystwa aptekarskiego, dlaczego wydział dotąd nie przedłożył żadnego sprawozdania z czynności w roku ubiegłym chociaż walne zgromadzenie Towarzystwa odbyło się jeszcze dnia 26. listopada r. 1870.

W sobotę dwóch nietrzeźwych c. k. oficerów wyprawiło gorszący skandal naprzód w kościele Jezuitów, a następnie w katedrze, wprowadziwszy ze sobą psa do kościoła i głośno przedrzeźniając z poświęconego miejsca. Kościelny katedralny robił ich uważnymi na nieprzyzwoite zachowanie się, a gdy go ofuknęli szorstko i grozili porąbaniem pałaszami, posłał po patrol, oficer jednak, pełniący straż na odwachu, nie chciał przysłać takowej, i wysłał kilku żołnierzy z podoficerem wtedy dopiero, gdy kościelny zagroził, iż wezwie lud do wyprowadzenia z kościoła ekscedentów. Kiedy jednak przybyła patrol, już obaj wynieśli się chyłkiem z kościoła, nie ścigani przez nikogo, i dlatego nie wiadomo nawet, z jakiego byli pułku.

Niektóre dzienniki popołudniowe tutejsze wzięły sobie to za coś bardzo przyzwoitego, przedrukowywać telegramy dzienników porannych, nie podawszy nawet źródła, zkąd są zaczerpnięte. Już nie dziwiliśmy się pod tym względem *Unii*, która wychodząc co dwa dni, i utrzymując się w ogóle z pobożnych datków, mogła biedaczka zasilać się wiadomościami w taki sposób; tem większą mamy jednak pretensję do *Gazety Lwowskiej*, której powaga i subwencja urzędowa nie powinne pogodzić się z nieprawnem przedrukowywaniem drogo opłaconych telegramów innych dzienników. Po *Unii* spodziewamy też, że z przeistoczeniem się w pismo codzienne, zaniecha tego wcale niepobożnego komunizmu; co do urzędowej *Gaz. Lwow.* pozwalamy sobie również mieć nadzieję, iż po tem roztrząśnieniu przez nas jej oficjalnego sumienia, na przyszłość wyrzecze się anti-państwowej zasady przedruków, będącej naruszeniem prawa własności, ile że takowe dziś nawet „nie licują" z jej od Nowego roku „przyjemniejszym" formatem i nowemi czcionkami drukarni p. Winiarza.

W niedzielę, w skutek czerwonych promieni zachodzącego słońca, przenikających kłęby dymu, przy wielkim mrozie ścielące się z komina młyna parowego na Janowskiem, zdawało się strażnikowi ogniowemu na wieży ratuszowej, iż gore. Uderzono więc na gwałt, i natychmiast wyruszyła na Janowskie straż ogniowa miejska i ochotnicza, lecz nie zastała tam pożaru mniemanego, i wnet powróciła do miasta, z wielkiem mnóstwem zaalarmowanej publiczności.

W nocy z soboty na niedzielę około godziny 2. przed świtem dwej czeladnicy piernikarscy, powracając do domu w uliczce tz. Kleinowskiej, wiodącej z Górnej Sykstuskiej ku ogrodowi Jezuickiemu, napadnięci zostali przez trzech mieszkańców pobliskiego domu i jeden z nich znacznie skaleczony pałaszem w brzuch. Napadnięci opowiadają, iż z niewiadomych im całkiem przyczyn owi trzej napastnicy rzucili się na nich, poszczuli psem a tak przyparłszy jednego do parkanu, ranili. Śledztwo sądowe wyjaśni nam ten wypadek.

Prezydjum magistratu miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że lista pierwotna przysięgłych z gminy miasta Lwowa dla sądów prasowych na rok 1871 złożona będzie przez dni ośm, począwszy od dnia 31. grudnia b. r. w małej sali ratuszowej do wolnego każdemu przeglądu od godziny 9. rano do 2. po południu. W terminie wyżokreślonym t. j. włącznie do 7. stycznia 1871 roku wolno każdemu członkowi gminy z powodu pominięcia na pierwotnej liście, której osoby prawnie powołanej — wnieść do burmistrza reklamację na piśmie lub protokolarnie, jako też tym samym sposobem przedstawić powody uchylenia się od urzędu przysięgłego. O reklamacjach rozstrzyga ostatecznie Rada miejska.

— **„Dziennik Poznański"** z Nowym rokiem zmienił głównego redaktora; dotychczasowy, p. Teodor Żychliński, na żądanie właścicieli *Dz. Pozn.* ustąpił, a zastąpił go podobno p. Dobrowolski.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 31. grudnia. Józef Szczepański, kamieniarz, lat 74, na zapalenie kiszek. Henryk Górski, nauczyciel, lat 29, na gruźlicę płuc. Katarzyna Blaszek, żona woźnego, lat 41, na rozdęcie płuc. Zofia Rybarska, córka urzędnika, 8 miesięcy, na ropnicę. Józef Chloroczykiewicz, szewc lat 40, na suchoty. Julia Chorostyńska, służąca, lat 36; na padaczkę. Józef Śliwa, wieśniak, lat 45, na zapalenie płuc. Julian Pawluk, syn zarobnika, 4 mies. na puchlinę.

— **Mianowania.** Kontrolor urzędu podatkowego i depozytów w Krakowie p. August Herdliczka, przenosząc się w stały stan spoczynku, w uznaniu długoletniej i skutecznej jego działalności otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Oficjał domu karnego lwowskiego p. Adolf Stark, mianowany adjunktem zakładu karnego w Wiśniczu.

— **Nakładem Karola Wilda** wyszła książeczka, zawierająca niedawno sankcjonowany statut miasta Lwowa, ustawę o przynależności do gminy i paragrafy i ustępy z innych ustaw w ordynacji wyborczej przytoczone.

— **Pani Modrzejowska** wyzdrowiała już całkiem i w tych dniach wystąpić ma na scenie warszawskiej w komedji „Frou Fruo".

— **Przepisy** względem przechodzenia oficerów landwery czynnej do nie-czynnej ogłasza *Wiener Ztg.* w numerze z d. 1. b. m. w kronice.

— **Kaulbach,** pierwszorzędna znakomitość malarska tych czasów, kompozytor głośnych kartonów: „Homer i Grecy" „Czasy reformacji" — „Bitwa Hunnów" itd., wykończa obecnie olbrzymi karton: „Czasy Nerona".

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej:*

Ks. proboszcz F. Filar 1 złr, pp. Kasper Kotujski 45 ct., Kapłański 2 złr, dr. Welles 3 złr., Alfred Dajewski, fabrykant narzędzi rolniczych 3 złr., Łucia Dajewska 1 złr, Brońcia cwancygiera srebrnego, pan Trusz pół cwancygiera. Maks Wł. Gadziński 1 złr., J. Lang 50 ct. Następnie na ten sam cel złożyli rękodzielnicy z fabryki p. Dunajewskiego: pp. Jędrzejewski 1 złr., K. Dratlauf 1 złr., K. Witwicki 70 ct., Cymerman 50 ct., F. Engel 50 ct., J. Łosak 50 ct., O. Jurkowski 50 ct., J. Burghart 50 ct., M. Chołodzicki 50 ct., Z. Giżewski 50 c., J. Ostachowicz 30 ct., F. Serafinowicz 30 c., J. Brosmann 30 ct., B. Żukiewicz 20 ct — Razem z poprzednio wykazanemi 1341 złr. 75 cnt., 6 talarów i 4 dukaty.

Dla emigracji polskiej w Anglii: p. Kapłański 2 złr.

Dla rannych Francuzów i Polaków p. dr. Wolles 3 złr., Adam Helczyński 6 złr. 50 ct., Teofil Rudzki 40 zlr. — Razem z poprzednio wykazanemi 255 złr., 24 ct., 2 dukaty i 1 luidor.

Dla Francuzów i Polaków zostających w niewoli pruskiej: Pp. Alfred Dajewski 3 złr., Maks Wł. Gadziński 1 złr., Trusz 25 c., Daniel Chitrejko 50 ct., G. Liszka 3 złr — Razem z poprzednio wykazanemi 41 złr. 75 ct. i 1 dukat.

Nadto złożyli na cel powyższy panna Zrazlówna 1 futro saraie, N. N. 1 parę kalsonów.

— **Igrzyska olimpijskie w Atenach** zakończone zostały dnia 11. grudnia uroczystem przedstawieniem tragedji „Leonidas" z francuzkiego p. Pichat'a, przełożonej umyślnie na język grecki, tudzież oryginalnej 3-aktowej komedji greckiej Ateńczyka, p. Vlachos p. t. „Narzeczony w oblężeniu," która odniosła pierwszą premię na tegorocznych „ogonach." Po przedstawieniu autor otrzymał od komitetu igrzysk olimpijskich złoty wieniec.

— **W Warszawie** została poświęconą i w ruch wprowadzoną d. 27. bm. fabryka za rogatką Moskiewską, urządzona przez inżyniera Alfonsa Gravier, a przeznaczona do produkowania płynu „pekiną" zwanego, naftę w oświetleniu zastąpić mającego.

— **Towarzystwo złodziei na akcje.** W całej Europie nad Anglię niemasz kraju, w którymby stowarzyszenia akcyjne tak rozgałęziły się: sami jednak Anglicy, choć zdawna nawykli patrzeć na ten olbrzymi rozrost przedsiębiorstw akcyjnych, niemało zadziwili się, gdy świeżo sądy wykryły, że duch spekulacyjny w Anglii doszedł już do tego stopnia, iż nawet złodzieje wiążą się w stowarzyszenia przemysłowe. W mieście West-Riding (w hrabstwie Jorku) schwytano dwóch wykradaczy zwierzyny, a przy wytoczonym im procesie pokazało się, iż oba należą do towarzystwa złodziei, według wszelkich formalności urządzonego na akcje. Towarzystwo to po opędzeniu kosztów rozdziela pomiędzy swych członków dywidendę zysków pochodzących z kradzieży; łożyło ono też na koszta procesu dwóch schwytanych przestępców. Prokurator wniósł, ażeby sąd zastosował najwyższy stopień kary pieniężnej, ażeby tym sposobem zniszczyć kasę złodziejów.

— **Machinka introligatorska.** Amerykanie wynaleźli machinę do broszurowania książek, która w ciągu jednej godziny około 9.000 (?) broszur ma zaopatrywać w okładki.

— **Dyrekcja centralnego Towarzystwa stenografów we Lwowie** uchwaliła d. 30. z. m. na posiedzeniu przyjąć system p. Józefa Polińskiego tutejszego nauczyciela stenografii i członka komisji egzaminacyjnej dla kandydatów dla nauczycieli stenografii jako dla Towarzystwa obowiązujący.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 2. stycznia. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—9.40, żyta 160 fnt. 5.30—5.40, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.70—4.80, hreczka 140 fnt 4.40—4.60, owies 100 ft. 3.20—3.3 , kukurudza 170 fnt. 7—7.25, groch 7.50—8.25 złr., soczewica 180 fnt. 7.25—7.50, fasola 180 fnt. 8.—8.50, jagły 180 fnt. 10.50—14.50, koniczyna 180 fnt. 50—52 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.70 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.50—13.75 złr., lnianka 150 funt 11.25—11.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.30—5.50, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.50—18.— złr., anyż płaski ctn. 13.—14.50 złr., kminek 100 fnt. 17.50—18.50 zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23.50—24. złr, miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 13—13.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 24.50—26.60, olej rzep. rafin. 100 fnt. 33—36 złr. olej lniany surowy 100 ft. 25—27 złr., olej konopny surowy 100 ft 25—26 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 31—33 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 38—40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 7.25—17.50. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Dziś miała zgromadzić się w Londynie konferencja w sprawie czarnomorskiej, ale nie zebrała się — i podobno nigdy nawet nie zbierze się już. Prusakom nie jest potrzebną, więc odmówili Favrowi przepustkę z Paryża, i o ten szkopuł rozbiły się z takim trudem dyplomacji angielskiej przygotowywane plany pokojowego załatwienia sprawy wschodniej.

Prusacy jakoś nie o tem nie donoszą, jaki pożytek mają z ustąpienia Francuzów z wyżyny Avron, i milczą też o skutkach bombardowania sąsiednich fortów, bo też nie mają się czem pochwalić. Chcieli oni uzyskać na wyżynie Avron jakieś stanowisko, aby ztamtąd mogli bombardować zamieszkaną przez robotników dzielnicę Paryża, zwaną Belleville, licząc na to, że wystraszeni robotnicy rozniosą popłoch w mieście. Francuzi ustąpili jednak z Avron, ale Prusacy pomimo to nie zbliżają się tam przez respekt dla francuzkich bateryj sąsiednich. Co się zaś tyczy fortów, to mogą Niemcy bombardować je ile im się podoba, to przecież nic tem nie zyskają, bo zaopatrzone są one w bezpieczne od najsilniejszych pocisków kazamaty i wszelkie przybory do naprawiania zrządzonych bombardowaniem szkód. Przekonali się zresztą sami, że to im się na nic nie przyda, i dali już pokój bezowocnemu strzelaniu.

Ze wszystkiego widać, że głównem usiłowaniem Werdera było zabezpieczyć Niemcom linię rzeczki Oignon. Lecz jenerałowie Craimer i Garibaldi udaremnili te wysilenia tym prostym manewrem, że wsunęli się klinem między linię Oignon, a główne transportowe drogi Niemców przez zajęcie Dijon, Gray itd. Z Metz wyszedł jen. Zastrow z jedną dywizją na pomoc Werderowi, i jak donoszą, w zeszły piątek był z nią w Nancy. Zanim on jednak dostanie się do Werdera, do czego najmniej potrzeba jeszcze z 4—5 dni, to tymczasem Francuzi mogą kurtę skrócić odbiwszy Belfort. Z Nancy do Besançon jest co najmniej 7—8 dni wytężonego marszu — zwłaszcza przy teraźniejszej aurze.

Coraz więcej gromadzi się dowodów, że Chancy cofnął się do Le Mans nie tyle w skutek odniesienia jakiejkolwiek porażki groźniejszej, ale głównie w celu zaopatrzenia wojsk swoich w Le Mans w ubranie zimowe, aby się wzmocnić nagromadzonemi tam wojskami, a wreszcie aby odciągnąć Niemców od Bourbakiego, którego armia potrzebywała mieć wolne ręce do uskutecznienia operacji na wschód. Walka jenerała Jonfroy na prawym brzegu Loir'u, jest tylko starciem przednich straży Chanzego z wysuniętymi dla utrzymania czucia z nieprzyjacielem oddziałami Meklemburga. Główne zaś masy armii Chanzego stoją prawdopodobnie jak donoszą więcej ku północy między Alençon i Argentan. Niemcy będą musieli bardzo spiesznie opuścić Orleans, aby mogli stawić tam czoło Francuzom. Wczoraj 2. b. m. rozpocząć miał Chanzy znowu działanie zaczepne.

Ostatni szturm Niemców na Belfort widocznie wypadł dla nich fatalnie, bo także milczą o nim, jakby nic nie było. Prawdopodobnie przedsięwzięli oni ten atak dla zamaskowania przed załogą tej okoliczności, że znaczna część wojsk oblężniczych musiała wymaszerować na spotkanie ciągnących na odsiecz Belfortowi od St. Hippolite sił zbrojnych francuzkich.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Genewa dnia 2. stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości, Prusacy od Belfortu cofają się ku Malhuzie. Komunikacja kolejowa z Dijonem przywrócona. Znaczne transporta wojsk przybywają koleją do Dijonu.

Bruksela dnia 2. stycznia. Od granicy belgijskiej donoszą, że pozawczoraj na tyłach wojsk armii Faidherba, na drodze wiodącej z Arras do Bethune pojawił się oddział pruski i usiłował kolej zniszczyć. Prusacy zostali jednak z znacznemi stratami odparci i ścigani. Około 200 jeńców wzięli Francuzi.

(Zdaje się, iż ta wiadomość odnosi się do tej samej potyczki, o której wspomina biuletyn pruski, nadmieniając, że oddział dywizji Manteufla uderzył na wysunięty z Briace do Montinean oddział Francuzów i częściowo go rozprószył; pr. r.)

Wiedeń dnia 2. stycznia. Krążą tu dziś wiadomości, że tak jenerał Chanzy, jak i jenerał Bourbaki rozpoczęli wczoraj operacje swe, pierwszy posuwając się ku Dreux, drugi ku Orleanowi. Dnia 1. stycznia mieli Prusacy zaprzestać ostrzeliwania dalej fortów wschodnich, aż do czasu, gdy i baterje na południu Paryża będą gotowe.

Wersal 2. stycznia. Pod Vendome uderzyły 31. z. m. przeważne siły francuskie na 20. dywizję, lecz ta odparła atak, i wzięła 4 działa.

Mezieres wczoraj kapitulowało. Ostrzeliwanie północnowschodniej strony Paryża trwa dalej. Nogent, Rosny, Noisy umilkły.

Londyn d. 2. stycznia. „Times" donosi: Bismark chory. Między Turcją a wicekrólem Egiptu ponownie powstało nieporozumienie z powodu uzbrojeń. Do południowo wschodnich prowincji moskiewskich odchodzą ciągle transporta silne wojsk.

Bruksela d. 2. stycznia. Z Lille donoszą, że Towarzystwo północnej kolei przygotowuje przeniesienie swych biór do Mons. Komunikacja między Lille i Cambray pazerwana. Ważny punkt kolejowy, Bresigny, miał być po walce przez Prusaków obsadzony.

Darmsztadt d. 2. stycznia. Telegram do Wielkiego ks. z Orleanu 2-stycznia: Wczoraj pod Borny, (na południowym wschodzie od Orleanu) potyczka przeciw przeważnym siłom Francuzów. Z naszej dywizji, oficer jeden zabity, dwa oficerów i 50 ludzi rannych.

Insbruk d. 2. stycznia. Cesarz tu przybył i przez ogromne tłumy ludności z zapałem był przyjmowany. Iluminacja, fakielcug, serenada.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 2. stycznia 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 96.—. Akcje kredytowe węg. —.—. Anglo-austrjac. 192.—. Kolej Nadcis. —.— Akcje Karola Ludwika 236.—. Kolej siedmiogrodzka 163.50. Kolej połudn. 179.60 Bank bud. —.—. Kolej państwowa 378.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 187.50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 157.50. Północna 205.— Kolej Rudolfa 160.—. Kolej węg.-wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.10. Losy z r. 1864 114.25. Usposobienie osłabione.

Lwów. z Izby handlowej dnia 2. stycznia.

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
II. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	239 00	240 0
„ Lwow. Czern. Jassy	18[illegible] 00	189 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	109 50	112 [illegible]
„ krajew. z wpł. 40%	69 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	77 25	77 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 25	70 75
Banku hipot. gal. 6%	85 10	86 60
Gal. zakł. kred. włośc.	85 50	86 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 25	72 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 86
Dukat cesarski	5 84	5 90
Napoleondor	09 87	09 95
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 [illegible]6	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń d. 31. grudnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 40	56 50
„ „ srebrem	65 40	65 50
Pożyczka ost. z r. 1839.	239 00	239 50

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Pożyczka lot. r. z r. 1854	88 50	89 00
„ „ „ 1860	92 00	93 00
„ „ „ 1864	114 25	114 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 00	122 25
Oblig. indemniz. galic.	72 00	72 50
„ „ bukow.	70 0[illegible]	71 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	192 75	193 00
Centralny bank	62 75	63 25
Kredytowy zakład	246 3[illegible]	246 50
Franko-Austrjackie	96 25	96 50
Galic. dla handlu i przem.	100 0[illegible]	101 50
Generalbank	85 00	85 75
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	[illegible] 00	90 00
Narodowy bank austrjacki	729 0[illegible]	730 00
Vereinsbank	91 00	91 50
Akcje przemysłowe.		
Budowniczo Towarz. austr.	56 80	57 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	0[illegible] 00
Forster. Hand. Gesell.	29 00	29 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	168 50	169 50
Karola Ludwika	238 2[illegible]	238 75
Północna Ferdynanda	2048 50	2050 00
Franciszka Józefa	188 00	188 50

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 00	188 50
Rudolfa	61 75	162 25
Siedmiogrodzka	65 50	166 00
Staatsbahn	378 50	379 00
Południowa	180 80	181 00
Tramwey wied.	168 00	168 20
Łupkowska	000 00	0 0 00
Węgierska północna	158 50	159 00
„ wschodnia	85 75	86 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 0	87 [illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 00
„ „ „ „ 5%	78 00	79 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 25
Bodencredit w. a. 5%	87 50	88 00
Kol. obl. z pierw. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 00	88 20
Ferdynanda północna	104 25	104 50
Karola Ludwika dawn.	101 00	101 00
„ „ z r. 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ „ z III em.	84 75	85 25
Rudolfa	89 50	89 50

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Siedmiogrodzkiej	86 75	87 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	113 25	113 50
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	100 00	93 50
Elżbiety nowe	99 25	100 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 75	93 00
Ferdynanda półnoen. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	161 75	162 25
„ Rudolfa	14 50	15 0[illegible]
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 50	91 60
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 25	124 40
Frankf. 100 zł. ei. w p. N.	104 25	104 50

MAJĄC

główny skład **Herbaty KOMPANJI ROSSYJSKIEJ z Kijachty** na wystawie nagrodzonej, jak niemniej **70** składów filjalnych w Państwie Austrjackiem, **poszukuje Ajentów** tak kupców jak prywatnych **kobiet**, lub **mężczyzn** w następujących miejscowościach Galicji: Białej, Bieczu, Bohorodczanach, Bolechowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Brzozowie. Buczaczu, Chrzanowie, Dolinie, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Kałuszu, Nowym Sączu, Podhajcach, Przemyślanach, Rzeszowie, Sniatynie, Starem Sączu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Ustrzykach, Wadowicach, Wieliczce, Zaleszykach i okolicy. 1064 1—2

Dom Zleceń Rolników dla Obrotu handlowego Br. A. GOSTKOWSKI w Czerniowcach.

Nakładem JULIUSZA WILDTA w Krakowie wyszły następujące książki i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

I. Obraz Syberji przez **F. M. Władysława Czaplickiego**, autora **Czarnej księgi**

2. W Sybirskich tajgach. **Obrazek z życia posieleńców tegoż samego autora.**

Najlepszy i najświeższy.

Funt po 1 złr. 80 cnt.

PROCH HERBACIANY

w składzie głównym

HERBATY

Frydryka Schubutha

we Lwowie, w Rynku pod l. 164.

1057 1—6

Najlepszy i najświeższy.

Przy ulicy Jezuickiej pod l. 148¼ jest

pomieszkanie umeblowane na 2. piętrze,

składające się z 8 pokoi, kuchni, na czas od 1. stycznia do 1. maja 1871 do wynajęcia. Bliższe szczegóły u rządcy domu.

Guwerner.

nauczyciel klas normalnych i niższych łacińskich, języka angielskiego, francuzkiego i włoskiego, kaligrafii początków gry fortepianowej szuka stałej posady.

Bliższą wiadomość udziela w swojem biurze wywiadowczem we Lwowie pod l. 50 m. na 3 piętrze.

JULIA WITUSZYŃSKA.

DRUKARNIA

kapituły ruskiej w Przemyślu jest do wydzierżawienia od dnia 8. lutego 1871.

Przedsiębiorcy, prawnie ukwalifikowani, chcący tę dzierżawę objąć, zechcą się w tym celu osobiście lub pisemnie zgłosić do prokuratora kapituły najdalej do końca miesiąca stycznia 1871. 4523 1—3

Kamerdyner

bożenny poszukuje w swoim zawodzie umieszczenia, jako marszałek dworu, lub burgrabia. Tenży jest zdolny w domu większym służbę pokojową w rygorze i porządku utrzymać, przytem różne pokojowe naprawki nowe i stare, jako też tapicerstwa, spalerowania, i lakierowania jak najporządniej w całym domu utrzymać.

Bliższa wiadomość w hotelu krakowskim w restauracji. 4510 3—3

Wpłaty na police ubezpieczeń

c. k. uprz. Assicurazioni generali

przyjmuje od dziś dnia za pokwitowaniem kasa

Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie, plac dawnego teatru l. 357 m. obok c. k. Trybunału Apelacyjnego.

Lwów 12. grudnia 1870.

Jeneralna Ajencja we Lwowie

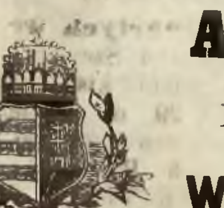

Pierwszego Węgierskiego Towarzyscwa Assekuracyjnego w Peszcie

podaje do powszechnej wiadomości, iż powierzyła

Główną Ajencję

swego Zakładu dla Krakowa i obwodów Bocheńskiego, Sandeckiego i Wadowickiego p.

Tadeuszowi Tarasiewiczowi w Krakowie.

Odnośnie do powyższego Ogłoszenia, zaprasza niniejszem niżej podpisany P. T. ubezpieczającą się publiczność, aby tak z odnawianiem ubiegających zabezpieczeń, jako też z nowemi zabezpieczeniami do niego zgłaszać się raczyła.

4514 2—3 **Tadeusz Tarasiewicz.**

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Kupon styczniowy z 1871 roku od kwitów tymczasowych na akcje c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego, na który po 100 złr. wpłacono, ściągnięty zostanie poczawszy od

2. stycznia 1871. za wypłatą złr. 5 w. a.

we Lwowie przy kasie głównej, w Krakowie zaś, Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu i Białej we filiach Banku Hipotecznego.

Dyrekcja.

Lwów dnia 15. grudnia 1870. 4429 5—6

Korale neapolitańskie

w sznurkach i biżuterje w garniturach najnowszego fasonu nadeszły do handlu

Romualda Turasiewicza

na Chorążczyźnie przy ulicy Św. Jańskiej pod l. 422¼. 4348 5–6

Sklepy z oknami, na wystawę urządzonemi są pod bardzo korzystnemi warunkami do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Józefa Birkle. 4492 3-3 we Lwowie ulica Nowa l. 15

Przedsiębiorca kucharz

chcący objąć **traktyernie w Dublanach** zgłosić się zechce pisemnie (franco) do Dyrekcji w Dublanach, poczta Lwów.

Bliższe warunki leżą do przeglądu w biurze c. k. Towarzystwa gospod. gal. w kamienicy Dąbrowskiego l. 427¼. 4524 1—3

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony

Styryjski 1050 9-48

SOK ZIOŁOWY

w świeżym stanie zawsze do nabycia *we Lwowie w handlu korzennym*

Karola Schubutha

Cena flaszki 87½ ct. w. a.

Familijne maszyny **do szycia** systemu Wheeler & Wilson z najnowszemi przyrządami pojedynczo i hurtem we fabryce *Figura & Kazda* **w Wiedniu** Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 81, lub w lokalu sprzedaży Kolowratring nr. 4.

Cenniki franko.

Nr. 2

Mariengasse in Wien.

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborrze i po zdumiewająco nizkich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn

ze skóry patentowej	od złr. 4.50	do złr.	5.—
„ „ kozłowej	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcej	„ „ 5.—	„ „	7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.—
„ sukna cierpiącym na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.—
z moskiewskiego lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork	„ „ 9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ 9.—	„ „	12.—

DLA PAŃ

Prenel., skórzane lub aksam. sznur.	od 2.80	do	4.80
dtto dto lepsze	„ 5.—	„	7.—
dtto dtto do ściągania	„ 3.—	„	4.50
dtto dtto dtto	„ 4.50	„	6 —
dtto dtto na podw. podeszw.	„ 5.50	„	7.50
Ze sukna wykładano.	„ 5.50	„	8.50
Atłasowe	„ 6.—	„	7.50

Dla dzieci i dziewczat.

Prunelowe, skórzane, aksamitne	od 1.80	do	3.50
dtto dtto dtto	„ 2.80	„	4.—

Dla chłopców.

Buciki ze skóry cielęcej	oo 3 —	do	4.—
Polskie buty	od 6·—	do	7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 7—?

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymują rabat.

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić obuwie dokładne i przylegające.

UWAGI: Nr. 1. miara długości od połowy pięty do końca wielkiego palca. Nr. 2. objętość nogi w stawach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

L. 1432.

Konkurs.

W celu obsadzenia służby oprawcy w mieście Gródku z roczną zapłatą 150 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 1. lutego 1871.

Chcący objąć ten obowiązek mają się wykazać świadomością rzeczy i dobrą konduitą.

Zwierzchność gminy miejskiej.

Gródek dnia 20. grudnia 1870.

1066 1—3 **A. Henze.**

L. 1295.

Ogłoszenie.

Samborski Wydział Rady powiatowej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że budżet na rok 1871. jest w kancelarji Wydziału złożony na 14. dni do przejrzenia

Sambor dnia 22. grudnia 1870.

Dom bankowy i giełdowo-komisowy

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschus Nr. 1 vis-a-vis Zakładu Kredytowego

poleca się

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanej rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.

Były suchotnik

od 8 lat zupełnie zdrowy, gotów **cierpiącym na piersi** i suchotnikom bezpłatnie z ludzkości tylko wskazać środki któremi się wyleczyć mogą pod adresem ADAM CIELESKI w Jarosławiu.

Folwark

w starostwie Żółkiewskiem, składający się z pola ornego 60 morgów, łąk 10 i ogrodu, lasu 30 morgów, budynek mieszkalny i gospodarskie budynki w zupełnie dobrym stanie wraz z cegielnią, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania, z inwentarzem lub bez. Bliższa wiadomość pod adresem: **Ludwik Swolkien w Łukawcu, ostatnia poczta: Lubaczów.** 4491 3—3

Rządca dóbr lub plenipotent

kawaler, teoretycznie i praktycznie obznajomiony z gospodarstwem, opatrzony najlepszemi dowodami, zarządzający już tu w kraju i zagranicą wielkimi majątkami, dziś jeszcze na posadzie, poszukuje miejsca choćby od zaraz.

Bliższej wiadomości udzieli **W. B.** urzędnik c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego, ulica Jezuicka. 4503 1—2

!! Ostrzega się przedfałszowaniem !!

C. k. wyłącz. uprz. świeżo ulepszona pierwsza w Ameryce i w Anglii patent powszechnie ulubiona Woda Anaterynowa do ust Dr. J. G. Poppa, dentysty prakt, i właściciela przywileju w Wiedniu Stad Bognergasse, 2.

Ta **Woda do ust** przez prześwietny fakultat medyczny wiedeński aprobowana i we własnej fabryce przez **20 lat** wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust w razie zaniedbania czyszczenia tak ust, jakoteż, dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest i na jedynym nieprzywyższonym od żadnego środkiem na słabe, łatwo krwawiące się chronicznie zapalne dziąsło, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy a na reumatyczne, i gośćcowe bole zębów, przeciw wietrzeniu i zniszaniu dziąseł szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmienny powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle tak wielu szkrofulicznych cierpi: wzmacnia dziąsła i działa na przylegania mocniejsze onych do zębów: niedopuszcza bolu kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom daje świeżości i ochłada a je sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie dlatego działa dobrze na zmysł smaku. **Flakonik kosztuje 1 złr. 40 cnt. wal. austr. Opakowanie na pocztę 20 ct.**

Roślinny proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycia tak, iż nietylko oswobadzia odnieznośnego odoru, od osadu zębach ulepsza oraz emelię i białość zębów z dniem każdym więcej. **Pudełko kosztuje 63 ct. w. a.**

Anaterynowa pasta do zębów. Ta pasta do zębów zasługuje istotnie, aby ją odpowiednio do wartości swoich przymiotów skutecznych, zalecić jako najlepszy środek na zęby: użycie bowiem takowe pozostawia w ustach miły smak i chłód łagodny co doskonałym jest środkiem przeciwko wszelkiemu cuchnięciu z ust.

Niemniej pastę do zębów można tym zalecić, którzy mają zęby nieczyste i zepsute gdyż za użyciem tej pasty osiadły na zębach a tak szkodliwy kamień zębny usuwa się, zęby utrzymują się białe zawsze, a dziąsła zdrowe i silne. Osobliwie służy ten środek marynarzom i mieszkańcom wybrzeży morskich, tudzież tym, którzy często podróże robią wodą, chroni ich bowiem od szkorbutu. **Cena puszki 1 złr. 22 ct. w. a.**

Plomba do zębów Plomba ta jest z proszku i płynu; użyta bywa do wypełnienia próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych pierwotniej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gniciu. w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jeżeli silny i innych płynów, i dalszemu osłabieniu kości sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza **Pudełko kosztuje 2 złr. 10 ct. wal. austr.** 1001 1—3

SKŁADY.

We Lwowie: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn. L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ. Knaus, i E. Keler, *w Bielsku* p. Stanko apt. *w Bóbrce* p. Czernik apt., *w Bochni* F. Reiss *w Brodach* p. i Grünspann, *w Brzeżanach* p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, i C. Lewicki, *w Chrzanowie* p. Sporyez apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt., i Ig. Schnirch, p. Rożański p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Praunfellder apt., *w Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Fryszta, ku* p. N Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lacbowicz apt., *w Jarosławiu* p. Nowakiewicz, *w Jazłowcu* p. Twardowski apt., *w Kimpolungu* B. Sommer *w Kołomyi* p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., *w Krośnie* Krysztoforski, *w Krynicy* p. M. Nitrybitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld, apt., *w Manasterzyskach* p. Zarski, *w Nowym Targu* p. S. Lanr. *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa i Ig. Garan; *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajleczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Switalski, apt., *w Radowcach* p. B. Teichman *w Rawie* p. Jan Distl apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, i Gabriel *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, i Kilinowski apt., *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth. i Zarewicz *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, *w Stryju* p. Krzyżanowski apt., i p. J. D. Mussenblatt *w Suczawie* p. E. Boterat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz, i Reid *w Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin. *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Folta i Uhma apt., *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht i Petesch, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski i Nahlik.

Nie do uwierzenia

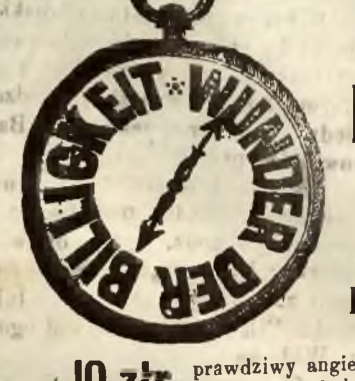

a przecież

prawdą jest,

że następujące

uregulowane zegarki

sprzedaje się

po tak śmiesznie nizkich cenach.

Tylko

- **10 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowem szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łańcuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.
- **19 złr. 50 cnt.** prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą pięknie emaliowany wraz z delikatnym łańc., medalem i ozdóbkami ze złota talmi.
- **15 złr. 50 cnt.** prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z pojedynczą kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.
- **14 złr.** prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójnem krzyszt. szkiełkiem, przezco chociaż zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łańc., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.
- **14 złr.** zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowem szkiełkiem, z przyrządem z niklu wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi.
- **17 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowem szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcuszk., medal. i ozdóbkami.
- **15 albo 18 złr.** angielskie Prince of Wales zegarek remonteir mocnego składu z kryształowem szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; te zegarki tem się odznaczają, że bez kluczka nakręcać je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalionem i ozdóbkami ze złota talmi gratis.
- **15 albo 18 złr.** mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyzłocony, z prawdziwym łańcuszkiem koło szyi i kluczykiem wraz z ozdóbkami.
- **13 złr.** srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocnem szkiełkiem kryształ., wraz z łańcuzk., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.
- **22 złr.** delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
- **22 złr.** srebrny zegarek remontoir bez kluczyka dający się nakręcać wraz z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
- **24, 26, 28 złr.** złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i ozdóbkami.

Łańcuszki z talmi złota krótkie złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6 długie złr. 1.60, 2 50, 3, 4, 6, 7.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi stawiać. 1031 12 - 18

Każdy zegarek złoty lub srebrny jest c. k. marką urzędu menniczego zaopatrzony.

Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme) każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający do gustu towar wymienia się natychmiast. **Nieregulowane zegarki** sprzedają się taniej o 2 złr. Cenniki daremnie.

Zegarmistrze i handlarze zegarkami znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszej ręki z Anglii i szybka sprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

N. Glattau's

erstes Wiener Uhren-Etablissement,

Kärntnerstrasse Nr 51, Palais Todesco.

Bank krajowy galicyjski

we Lwowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

5% za **8** dniowem wypowiedzeniem.
5½% „ **14** „ „
6% „ **30** „ „

Wszystkie asygnaty tegoż Zakładu obecnie w obiegu będące od powyższego terminu w tymże samym stosunku oprocentowane będą.

Lwów dnia 28. czerwca 1870.

Dyrekcja.

Die galizische Landesbank

in Lemberg

emittirt

CASSASCHEINE

a **5%** mit **8** tägiger Kündigung.
a **5½%** „ **14** „ „
a **6%** „ **30** „ „

und werden sämmtliche gegenwärtig in Umlauf befindliche Cassascheine der Anstalt vom obigen Tage an in demselben Verhältnisse verzinst.

Lemberg am 28. Juni 1870.

4500 3—3 **Die Direction.**

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.